

Czemu Koszalin się wyludnia?

Ludzie głosują nogami. Zadałem tytułowe pytanie sporej liczbie ludzi. W tym: jednemu doktorowi, jednemu doktorantowi, przeszło połowie ludzi z wyższym wykształceniem. Odpowiedział mi – podają kolejno według odpowiedzi: robotnik, właściciel firmy poligraficznej (przedstawiciel inteligencji pracującej) i rzemieślnik zatrudniony w tak zwanym serwisie. I co mi napisali?

Pierwszy sms przyszedł o takiej treści: „Czemu się wyludnia? Kto tak powiedział? Przecież o której godzinie byś nie jechał, to aut jest od zaszrania.”. Poprawilem do publikacji wyłącznie interpunkcję i pisownię. Jakkolwiek strasznie to brzmi. Robotnik dopytany od kwestię wiedzy o tym, że jesteśmy na pierwszym miejscu w Polsce jeśli idzie o ilość aut na głowę mieszkańca, dodał tylko: „To za słabo się młodzi rozmnażają, bo tak wygodniej. I tyle. Teraz młodzież jest leniwa.”. Czyli według naszego robotnika, wyludnienia Koszalina winna jest leniwa młodzież.

Drugi sms to w zasadzie lawina sms-ów. Zaczniemy jednak od początku. Pierwszy brzmiał: „Rodzi się tu mniej ludzi niż umiera.”. Na moje dopytywanie się dalej o przyczynę tego stanu rzeczy, przyszedł następny: „Jest coraz mniej ludzi zakładających tu rodziny.”. I dalej: „Żeby ludzie się rodzili, osoby przed czterdziestką muszą zakładać tu rodziny.”. A dalej na moje pytanie, czemu nie zakładają, dostałem: „Brak perspektyw w małym mieście a, jak wyjadą do dużego miasta, to albo podobnie albo już nie chcą, ponieważ wolą „czerpać z życia”.”. W uzupełnieniu, na moje pytanie, czy to brak perspektyw wyludnia Koszalin, było: „Dla części osób. Dla drugiej części właśnie zbyt duże, nowe perspektywy i to również jest problem tylko innego rodzaju.”. Zatem, przedstawiciel lokalnego biznesu obwinia za wyludnianie Koszalina brak perspektyw.

Trzeci sms był od przedstawiciela usług, czy raczej rzemiosła i brzmiał: „Ulice zmniejszają już tak mocno i wciskają ronda, że ludzie się nie mogą zmieścić, więc wyjeżdżają gdzie indziej.”. Dodajmy, że nasz rzemieślnik jest przedstawicielem branży motoryzacyjnej a ta szlachetna profesja i nie tylko ona ma szczególną przypadłość mylenia ludzi z autami. A na moje pytanie, czy to drogi powodują wyludnienie Koszalina, otrzymałem: „No, żartuję. Nie mam pojęcia o wyludnieniu tego miasta i nic mądrego ci nie podpowiem. Ja nie narzekam.”. Dopytywałem dalej, twierdząc, że od 1989 roku jest nas ponad 27 tysięcy mniej i uzyskałem takie coś: „A ile statystycznie mniej się rodzi od tego roku? Więcej? Chyba nie. Ja tam dwoje mam.”.

Jak to skomentować? Podsumujmy: robotnik obwinia leniwą młodzież, właściciel firmy brak perspektyw, rzemieślnik małą liczbę narodzin. Idąc za tym rozumowaniem, musielibyśmy za stan Koszalina obwinić młodzież, która nie mając perspektyw nie rodzi dzieci. Ale nie ulegajmy presji. Rozejrzyjmy się dokoła. W całej Polsce dzieci się nie rodzą. Jest znacznie więcej pogrzebów niż narodzin. Naród wymiera. I to w tempie katastrofalnym. Ale nie tak gwałtownie jak populacja Koszalina. Dawniej ludziom nie przeszkadzał brak perspektyw, bo ludzie rodzili się i to rzekomo w nadmiarze właśnie w rodzinach biednych, które swoją przyszłość upatrywały w dużej liczbie potomstwa. Coś nie za bardzo chce mi się wierzyć także w lenistwo młodzieży, która raczej odmówi sobie jedzenia niż seksu. I w tym akurat to raczej prześcigamy inne miasta, niż mielibyśmy stać w tyle. Zadowolenie z siebie przedstawiciela branży samochodowej też nie jest dobrym przykładem, bo kto mu umówił, że dwoje dzieci to wystarczy?

A jakie lekarstwo mamy na ten stan chorobowy? Mamy nowego biskupa, miłośnika muzułmanów, którzy płodzą się jak króliki. Im nie trzeba powtarzać: „Róbcie dzieci.” - oni z tym problemów nie mają. Sprowadzi zatem kolonią muzułmańską, zasiedli tu jakieś pustostany, albo nabuduje w imię miłosierdzia jakichś ośrodków, i będzie się działo. Dzieci przybędzie w turbanach i z maczetami. Będzie komu palić opony i odzierać przechodniów do gołego. Wszystko w imię czegoś, co nazywa się powszechnymi prawami człowieka. Może i imię tego prawa (czy tych praw), sprowadźmy tu także kanibali, bo przecież im też nie możemy odmówić prawa do spożywania bliźniego.

A sam myślę co o tym wszystkim? Koszalin się wyludnia z powodu bardzo niskiego stanu dziennikarstwa lokalnego. Podczas gdy w Polsce prasa, radio i telewizja stoją już na niskim poziomie, to Koszalin bije w tym wszelkie rekordy. Dziennikarze tutaj to ludzie bez etosu, bez duszy i bez własnego zdania. Oni niczego nie kształtują, oni relacjonują. Czy zamierzam to rozwinąć? Może innym razem. Nie obchodzi mnie tu obiektywizm oceny sytuacji a owoce. Dawniej paskudne piśmidła lokalne miały dziesiątki tysięcy nakładu a dzisiaj? Pożarły własny ogon swą antyludzką postawą. I dzieci uciekły.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel